

Borys, Włodzimierz

Galicyjski okres w życiu Ignacego Kulczyńskiego : (w świetle archiwaliów lwowskich)

Przegląd Historyczny 68/1, 127-142

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁODZIMIERZ BORYS

Galicyjski okres w życiu Ignacego Kulczyńskiego (w świetle archiwaliów lwowskich)

W niniejszej publikacji przytaczam dalsze nieznanne fakty z życia Kulczyńskiego, które uzupełnią mój poprzedni artykuł¹. Pochodzą one z pierwszej ręki i mają bez wątpienia większą wartość aniżeli subiektywne wspomnienia, owiane nimbem romantyzmu, jak np. „Notatki z życia” J. Horoszkiewicza.

Pierwszym chronologicznie dokumentem jest podanie I. Kulczyńskiego do marszałka pow. rówieńskiego datowane we Lwowie 5 sierpnia 1832 r. o wydanie mu paszportu na wyjazd do Saksonii w celach leczniczych. Pobyt swój w Galicji Kulczyński zdaje się usprawiedliwiać rozruchami w guberni wołyńskiej, co stanowi jak gdyby aluzję do wypadków związanych z powstaniem 1830/1831. Petent nie wyszczególnia, o jaką chorobę chodziło, natomiast wyraża chęć powrotu na Wołyń, co można by uważać za pozorowany gest lojalności w stosunku do władz rosyjskich, w istocie bowiem, jak wynika z dokumentu nr 2, podanie to miało stanowić argument dla uzyskania od władz austriackich prolongaty pobytu we Lwowie — do czasu nadejścia odpowiedzi z Równego. W podaniu tym Kulczyński występuje jako właściciel wsi Peredel w guberni wołyńskiej².

Policja austriacka zareagowała na to projektem „noty”, bez daty, w której wyrażono wątpliwość, czy petent podjął odpowiednie kroki dla otrzymania rosyjskiej amnestii, wobec czego należy go traktować jako uciekiniera zgodnie z dekretem N 1844, odnoszącym się do uczestników powstania 1830/1831.

Był to w każdym razie okres, kiedy Kulczyński żył na stopie legalnej i nie zagrażało mu aresztowanie. W aktach lwowskich spotykamy wzmiankę o tym, że I. Kulczyński był sekretarzem Komitetu lwowskiego, który przygotowywał i wspierał akcję pułkownika Józefa Zaliwskiego. Władze austriackie charakteryzują go jako jednego z najbardziej zawziętych członków założonego przez Wincentego Tyszkiewicza demokratycznego Towarzystwa, zgodnie z zeznaniami zaprzysiężonego konfidenta³. W jednym ze sprawozdań komisarza J. Chomińskiego mówi się, że Kulczyński przyjechał w 1834 r. w towarzystwie niejakiej Płotnickiej, żony byłego mandatariusza z Toporowa, do wsi Zawidcze i tam długo przebywał u dzierżawcy Dąbrowskiego. Odbywały się tam tajne spotkania, w których brali udział: Piotr Nawratil, dziedzic wsi Ohladowa, hrabia Zamoyski, jak też dzierżawcy: Kamiński

¹ W. Borys, *W kręgu rewolucyjnym Szymona Konarskiego, Piotra Kotkiewicza i Ignacego Kulczyńskiego*, PH 1975, z. 3, s. 462—472.

² Centralne Państwowe Archiwum Historyczne [cyt. dalej: CPAH] URSSR we Lwowie, zesp. 152, op. 2, spr. 641, k. 27 (dok. nr 1).

³ CPAH we Lwowie, zesp. 152, op. 2, spr. 649, k. 1.

Smulski, Toczyński, Dmochowski, Karol Hubicki z Nakwaszy i bracia Hermanowie z Rzepniowa. Wszyscy oni często odwiedzali Kulczyńskiego w Zawidczu i Romanówce⁴.

Z innego sprawozdania Chomińskiego wynika, że w latach 1834—1835 I. Kulczyński chorował kilka miesięcy w Zawidczu, a leczył go lekarz-chirurg z Łopatyna Karol Müller, żonaty z kuzynką Nawratila⁵.

Inne źródło wspomina o zeznaniu R. Heferna, że w styczniu 1837 r. Seweryn Goszczyński napisał do Śmolki list tajnym szyfrem, w którym była informacja Szymona Konarskiego o tym, że na Ukrainie, Podolu i Wołyniu istnieją już Zbory krajowe, wymieniająca też ich członków, których nazwisk Hefern już sobie nie przypomina; pamięta jednak, że „Kulczyński był wybranym jednym z nich”⁶. Jest to szczególnie bardzo ważny, świadczący o tym, że Kulczyński odgrywał wybitną rolę w hierarchii Stowaszyszenia Ludu Polskiego.

W źródłach znajduje się też wyjątek z przesłanych z Rosji zeznań Ignacego Rodziewicza: „Wiem tylko, że przez pana Jarzyny ręce przechodziły listy Konarskiego do Kulczyńskiego, a od Kulczyńskiego listy i książki do Konarskiego. Miał także znajomość z panem Maszkowskim”⁷.

Akta policyjne charakteryzują Kulczyńskiego jako wroga istniejącego ładu społecznego, jako tego, który działał wśród chłopów i podburzał ich do buntu. Wspomagać miał Kulczyńskiego w tej akcji Horoszkiewicz, który otrzymał od Kulczyńskiego różne utwory rewolucyjne⁸. On, Hipolit N. (tj. Kulczyński) „w obecności wielu ludzi przemawiał z największym zapałem i goryczą przeciw rządowi i wypowiadał się za koniecznością szerzenia wśród chłopów zasad wolności i równości, jako też podburzania ich przeciw rządowi, dodawszy, że on sam wszędzie stara się działać właśnie w tym kierunku, by wspomniane zasady podać innym i przyciągnąć do nich zwłaszcza stan chłopski”.

Wszystkie te policyjne informacje stanowiły dopełnienie danych o działalności Kulczyńskiego, tworzone w znacznej mierze już *ex post*. Starostowie i komisarze chcieli udowodnić, że w osobie zmarłego tragicznie I. Kulczyńskiego władze austriackie miały niebezpiecznego wroga; dlatego starosta złoczowski z taką ulgą pisał do arcyksięcia Ferdynanda d'Este 22 grudnia 1839 r.: „Kotkiewicz, Cięglewicz, Kulczyński sind nicht mehr”⁹. Bardzo ciekawe, że władze austriackie przypisywały Kulczyńskiemu autorstwo lub bodaj inspirowanie rewolucyjnego utworu agitacyjnego pt. „List do Ekonomów”. Tekst ten (nr 4), zachowany w zespole b. Sądu Krajowego we Lwowie¹⁰, odznacza się tendencją antymonarchiczną, antyfeudalną i częściowo też antyklerykalną. Przesiąknięty jest

⁴ Tamże, k. 34.

⁵ CPAH we Lwowie, zesp. 152, op. 2, spr. 650, k. 1—2.

⁶ Tamże, zesp. 146, op. 4, spr. 1132, k. 7. Informacja ta znajduje potwierdzenie i w zespole archiwalnym z b. Sądu Krajowego we Lwowie — zesp. 152, op. 2, spr. 2823.

⁷ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 657, k. 33.

⁸ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 638, k. 8.

⁹ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 641, k. 22; w innym miejscu to samo podaje się w sprawozdaniu Andrzejowskiego pod datą 27 grudnia. Por. tamże, zesp. 146, op. 5, spr. 1380, k. 81—84.

¹⁰ Inny tekst tej odezwy znajduje się w papierach Henryka Hubickiego: tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 3040. Hubicki zeznał, że te i inne jeszcze odezwy, jak np. „Instrukcja dla nauczycieli narodu ruskiego”, „Instrukcje do żołnierzy i ekonomów” otrzymał od L. Siemieńskiego i częściowo odpisał z jego oryginałów. Tamże, zesp. 146, op. 5, spr. 1377, s. 40; spr. 1378, s. 6 i inne.

duchem patriotyzmu i demokratyzmu, wyraża ogólnoludzkie tendencje wolnościowe, surowo osądza ucisk najliczniejszej warstwy narodu — włościanstwa, malując równocześnie przyszłe szczęście ludu po jego wyzwoleniu. W ówczesnej rzeczywistości odezwa ta mogła służyć za broń ideową w walce przeciw feudalizmowi, głosząc idee wolnej przedsiębiorczości w handlu, rzemiośle i przemyśle. Określa też ona Chrystusa jako „wielkiego człowieka”, nie uznając tym samym jego boskości. Odezwa przesiąknięta jest wiarą w sojusz ludów i prawa przyrodzone człowieka, jak też w bliski i nieunikniony koniec tyranii. Egzemplarz tej odezwy wpadł w ręce policji w toku rewizji u Ludwika Małachowskiego, kasjera fabryki papieru we wsi Monasterek, dominium Brody¹¹. Odezwa była adresowana do justycjariusza Wszelaczyńskiego w Kopyczyńskach. U Małachowskiego znaleziono też znamienite „Les paroles d'un croyant”, pióra Lamennais¹². Jak wynika ze sprawozdania komisarza Festenburga, 17 października porównywano też charakterystykę pisma pracownika tejże fabryki papieru Horbaczewskiego oraz L. Małachowskiego, ale wynik ekspertyzy okazał się negatywny. Festenburg sądził, że odezwę napisał Kulczyński, natomiast nie pisali jej ani Wszelaczyński, ani Małachowski¹³.

Wzmocniony pościg za Kulczyńskim zainaugurował list gończy, wydany we Lwowie 29 maja 1839 r. przez lwowską dyrekcję policji¹⁴ (nr 5).

Poniżej zamieszczamy obszernie sprawozdanie z tych łowów na człowieka, które wyszło spod pióra komisarza Chomińskiego 21 grudnia 1839 r., a więc w tydzień po samobójstwie otoczonego w swej kryjówce Kulczyńskiego. Jest ono cennym dokumentem i dlatego, że podaje najdokładniejszy opis ostatnich chwil życia I. Kulczyńskiego, jakim rozporządzamy. Relacja Horoszkiewiczza, jako oparta na opowiadaniach współczesnych, nie może się równać z tym dokumentem, sporządzonym przez osobnika kierującego tą akcją i zdającego z niej sprawę zaledwie w kilka dni po fatalnym wystrzale.

17 grudnia, a więc w cztery dni po samobójstwie, przeprowadzili sekcję ciała Kulczyńskiego dwaj lekarze: dr Glanerd (?) i chirurg Sellinger w obecności komisarza Chomińskiego, przedstawiciela dominium Józefa Bozoniji, aktuariusza Gruzewskiego, wójta Fedka Hochana i przysięgłego Pańka Jaremczuka¹⁵.

Działo się to w domu leśniczego Brzostowskiego koło wsi Smarzowa. Sprawozdanie stwierdza, że samobójstwo nastąpiło 13 grudnia 1839 r. o godzinie 5³⁰ wieczorem.

Po wyłamaniu drzwi znaleziono Kulczyńskiego leżącego we krwi na wznak, bez życia. Oprócz znacznej ilości karabinów, siekier i noży myśliwskich, w izbie znaleziono także flaszeczkę z białym proszkiem, który wywołał podejrzenie, że to trucizna, wobec czego oddano ją staroście złoczowskiemu, dla przeprowadzenia ekspertyzy chemicznej.

Zewnętrzne oględziny trupa stwierdziły, że był to Kulczyński. Wyglądał już co prawda na lat 50, a więc starszej o lat 10. Lekarze wyjaśnili to cielesnymi i psychicznymi trudnościami, które przeżył nieboszczyk¹⁶.

¹¹ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 665, k. 26 n.

¹² Tamże, k. 35.

¹³ Tamże, k. 44. Autorstwo odezwy można by też przypisać K. Cięglewiczowi.

¹⁴ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 635, k. 36. Druk w języku polskim i niemieckim.

¹⁵ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 637, k. 52.

¹⁶ Najlepiej te trudności charakteryzuje słowo niemieckie *Strapazen*, użyte w tekście sprawozdania.

Naturalnie, że i te cztery dni, które minęły od śmierci, mimo że był to grudzień, zrobiły swoje. Zmarły miał zapadłe policzki i zbiełały koniec nosa, co odbiegało od opisów jego osoby, w których zawsze mówiło się o jego zaczerwienieniu¹⁷.

Lekarze znaleźli też otłuszczenie serca. Sam strzał był niezwykle celny. Kula wyłobiła sobie kanał na pół cala, ale mózdzek pozostał nieuszkodzony. Nie znalazłszy kuli ani w ciele nieboszczyka, ani w izbie, komisja konkludowała, że musiał ją ktoś ukraść, gdyż do izby napchało się bardzo dużo ludzi.

Ostateczna konkluzja komisji brzmiała: „Badany był naprawdę emisariuszem Kulczyńskim, który w chwili zaburzenia duchowego, spowodowanego fizycznymi i psychicznymi przyczynami, odebrał sobie życie”¹⁸.

W izbie znaleziono następujące książki i papiery Kulczyńskiego:

- 1) „Histoire de la Révolution Française” t. I—II, Bruksela 1833.
- 2) „Dzieła” Ignacego Krasickiego, t. III.
- 3) M. Volneya „Rozważmy czyli uwagi nad Rewolucjami Narodów” (drugi egzemplarz świeżo odpisany).
- 4) Cztery rysunki architektoniczne.
- 5) Książka pod tytułem „Pranie za pomocą pary”.
- 6) „Dodatek do katalogu Biblioteki Polskiej A. Jełowickiego i Co” (kartka).
- 7) Rysunek okolic Warszawy (olejny).

8) Okładka dziennika, rozpoczętego 1 lipca 1820 r., w której były papiery listowe i siedem broszurek w języku polskim o różnej treści¹⁹.

Dalej mówiło się o pieniądzach, mapach Polski itp. Może nas dziwić dość skromny zapas książek, jakkolwiek niektóre z nich świadczą o rewolucyjnych zainteresowaniach Kulczyńskiego. Wynika więc podejrzenie, że nie wszystkie książki wpadły w ręce policji. Co prawda w czasie innej, późniejszej rewizji u właściciela Romanówki P. Nawratila skonfiskowano szereg książek, z których mógł też korzystać Kulczyński. Ciekawsze z nich to: a) „Królestwo Polskie od 1815 r. i przyczyny obecnej rewolucji”, Paryż 1831. Książka ta zawiera zarzuty przeciw caratowi, że wielokrotnie pogwałcił Konstytucję Królestwa Polskiego.

b) „Wstęp do kryptografii”, Lipsk 1835. W tej broszurze przytaczano różne rodzaje tajnego pisma i sposoby ich kolportażu.

c) „Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego z r. 1815”.

d) „Pochód Dembińskiego”, Lipsk 1832, książka opisująca działania wojenne na Litwie w powstaniu 1830/1831.

e) L. Börne, „Listy z Paryża 1830—1831”, t. I, Hamburg 1832, pełne sarkastycznych wypadków przeciw rządowi monarchicznemu.

f) Wyciąg z XXV rozdziału księgi Leviticus, sporządzony by ożywić nadzieję Polaków na niezależność²⁰.

W związku ze sprawą Kulczyńskiego pociągano do odpowiedzialności sądowej wiele osób, którym zarzucano udzielanie mu schronienia i pomocy. Byli to wspomniany właściciel Romanówki Piotr Nawratil i jego żona Tekla, małżeństwo Brzostowscy, leśniczy Filip i jego żona Anastazja, u których ukrywał się I. Kulczyński w specjalnie do tego celu

¹⁷ CPAH we Lwowie, zesp. 152, op. 2, spr. 637, k. 51.

¹⁸ Tamże, k. 52.

¹⁹ Tamże, k. 56. Sam dziennik zapewne spłonął wśród papierów, które Kulczyński zdążył spalić.

²⁰ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 649, k. 23.

przerobionej ze spiżarni izbie mieszkalnej, na leśniczówce obok wsi Smarzowa, dzierżawca wsi Zawidcze Piotr Dąbrowski, geometra Antoni Daniłowicz.

Odnosny akt oskarżenia (nr 7) zawiera dalsze ciekawe szczegóły opisujące życie i działalność I. Kulczyńskiego.

Najwięcej obciążył Nawratila swymi zeznaniami woźnica Wiśniowski, który woził go pod osłoną nocy, a więc wiedział o sprawach niedostępnych szerszemu gronu osób. Nie mniej obciążył go leśniczy Filip Brzostowski i jego żona oraz służąca dzierżawcy P. Dąbrowskiego Katarzyna Peleszyk. Sama Tekla Nawratil przyznała się do tego, że poznała Hipolita Zagórskiego²¹ jeszcze przed trzema laty, kiedy przebywał u nich w przeciagu całych tygodni.

Oskarżeni bronili się tym, że nie wiedzieli kim był właściwie Kulczyński. Tego argumentu policja nie uznała; w istocie w dominiach okręgu złoczowskiego i z ambon ogłoszono ludziom kim był Kulczyński. Oprócz tego rozesłano do dominiów tego okręgu list gończy.

F. Brzostowski poświadczył, że już od jesieni 1838 r. Kulczyński przeważnie przebywał w ukryciu, zaś Nawratil wraz z żoną nakazali mu utrzymać tę sprawę w tajemnicy. Dla lepszej konspiracji obie córki Brzostowskich Kazimiera i Maria zostały zabrane do dworu Nawratilów w Romanówce²².

W akcie oskarżenia przewija się też sprawa rzekomego stosunku miłosnego Tekli Nawratilowej z Kulczyńskim, z czego starano się stworzyć niezdrową sensację. Takie plotki były, rzecz jasna, na rękę władzom austriackim, gdyż kompromitacja moralna działacza politycznego oznaczała tym samym kompromitację sprawy, której służył. Nic więc dziwnego, że tę sprawę poruszano niejednokrotnie w śledztwie. Tekla Nawratil trzymała się w śledztwie z godnością i na pytanie śledczego: „Skąd pochodziło, że tego Hipolita Zagórskiego więcej ceniła”, odpowiedziała: „Widziałam Hipolita Zagórskiego bardzo moralnym, spokojnym i łagodnym i dlatego go považalam”²³.

Sprawa sądowa przeciwko Nawratilom, Brzostowskim, Dąbrowskiemu i Daniłowiczowi została umorzona i skazano ich tylko na zapłacenie kosztów sądowych²⁴, Brzostowscy zaś po pięciomiesięcznym areszcie zostali wydaleny do Królestwa Polskiego, skąd pochodzili²⁵. Ich młodsza, ośmioletnia córka Maria została u bezdziejnych Nawratilów²⁶.

1. PROŚBA I. KULCZYŃSKIEGO DO MARSZAŁKA POW. RÓWIŃSKIEGO
GUB. WOŁYŃSKIEJ

Lwów, 5 sierpnia 1832

Or.: CPAH we Lwowie, zespól 152, op. 2, sprawa 641, k. 27.

An Seine Hochgeboren den Rownaer adelichen Herrn Kreis-Marschall Bittschrift des Gutsberitzers aus dem Rownaer Kreise Volhynischen Gouvernement, dem Eigenthümer des Dorfes Peredel — Ignatz Kulczyński.

²¹ Pseudonim I. Kulczyńskiego, podobnie jak „Hipolit”, „Adolf”, pod którymi występował też najczęściej.

²² CPAH we Lwowie, zesp. 146, op. 5, spr. 22, 93, s. 32.

²³ Tamże, zesp. 152, op. 2, spr. 662, k. 9.

²⁴ Tamże, spr. 667—671.

²⁵ Tamże, zesp. 146, op. 5, spr. 229, s. 43—52.

²⁶ Tamże, spr. 2298, s. 27.

Während der Unruhen im volhynischem Gouvernement war ich gezwungen krankheitshalber, welche Ruhe benötigt, mich auf das österreichische Gebiet zu begeben, wo ich in Galizien ununterbrochen gelebt und mich zu Lemberg kurieren liess und hiebei die Absicht hatte nach Herstellung meiner Gesundheit in die Heimat zurückzukehren. Da aber meine Krankheit nicht weichen will, so bin ich gezwungen zum Doktor Haneman nach Sachsen zu reisen und da die österreichische Regierung nicht berechtigt ist, mir ein Reisepass zu erteilen, so muss ich Euer Hochgeboren um die Vermittlung bitten, womit mir von unserer Regierung ein Reisepass auf ein Jahr zur Reise nach Sachsen erteilt — und mittelst der hiesigen Polizei samt dem Bescheide über meine Bittschrift zugestellt werden möchte.

Ignacy Kulczyński

2. PODANIE I. KULCZYŃSKIEGO DO PREZYDIUM POLICJI WE LWOWIE

Lwów, 11 sierpnia 1832

Or.: CPAH we Lwowie, zespół 152, op. 2, sprawa 641, k. 25.

Wysokie Cesarsko-Królewskie Presidium

Podpisany obywatel guberni wołyńskiej pow. rówieńskiego na teraz tu zostający na kuracji, w tym celu dla prowadzenia dalszej kuracji do Saksonii udać się potrzebujący do doktora Hannemana — o udziale sobie pasportu od J. W. Marszałka pow. rówieńskiego gub. wołyńskiej prośbę treści ut. 1/1 podałem i na pocztę dziś ut 2/2 przesałem.

Nim odpowiedź na tak podaną prośbę nadesłaną mi będzie, upraszam, aby Wysokie Presidium pozwoliło mi zostać tu we Lwowie do czasu nadesłania mi z Rosji odpowiedzi.

Ignacy Kulczyński

3. OKÓLNİK DO DOMINIÓW, MAGISTRATÓW I DEKANATÓW

Złoczów, 7 września 1838

Or.: CPAH we Lwowie, zespół 152, op. 2, sprawa 644, k. 13, 15, 17—18.

Verzeichnis jener politisch gefährlichen Individuen, welche in dem Sinne der Propaganda als Emissäre wirkten.

1. Franz Bobiński, vormalig Major im polnischen Militair, 40 Jahre alt, hoch, rüstig, untersetzt, länglicher Nase, dunkler Augen.

2. Ignatz Kulczyński, angenommen Hipolit N., polnischer Exmilitär, 40 Jahre, mittlerer Grösse, magerer Körper, eine Glatze, länglichen Gesichts, länglicher Nase, schmaler Lippen, einen starken um das Gesicht gerumreichenden Backenbart, blaue Augen, geröteten Augenwimpern.

3. Caspar Ciegiewicz, vormalig Praktikant bei der Kammerprokurator, 30 Jahre, hoher hageriger Statur, schwächtiges Körperbaus, länglicher, schwänglichlicher und abgezehrten Gesichts, schwarzen Haare, schwarzer, starker Schnur — und Backenbart, schwarzer kurzsichtiger Augen, trägt Augengläser, grosser und eingebogener Nase.

4. Joseph Dobrzęcki, vormaliger Theolog, zu Sambor gebürtig, 25 Jahre alt, r. k. Religion, sehr magerer Statur, länglichen eingefallenen Gesichts, schwa-

rzer Haare, schwarzer starker Schnur — und Backenbart, schwarzer Augen, längl. Nase.

5. Johan Machowicz, Privatbeamter, 25 Jahre mittlerer Statur, robuster Körperbaus, lichtblonden Schnurbarts, blonde Kopfhaare.

6. Stanislaus Malinowski, in Krakau als Bäm [s.] in Lemberg als Schonert bekannt, in Kielce Gouvernement Krakau, Königreich Polen gebürtig, r. kat. Religion, ledigen Standes, 25 bis 26 Jahre alt, Statur 5 Schuh 1 1/2 Zoll Wiener Mass, dunkle Haare, mittelmässige glatte Stirn, dunkelblaue Augenbrauen, graue Augen, proportionirter Nase, runden gut gefärbten Gesichts, schlanken Körperbaus, spricht polnisch, deutsch, französisch.

7. Michael Kosicki, angenommener Michael Wojciechowski, in Königreich Polen gebürtig, kath. Religion, ledigen Standes, 25 bis 27 Jahre alt, Statur 4 Schuh 7 Zoll Wiener Mass, längere dunkelbaren Haaren, längl. Nase, woran eine Wunde verheilt ist, ländichen gut gefärbten Gesichts, spricht polnisch.

8. Johann Szczepanowski (Szczepanowski) in Krakau gebürtig, kath. Rel. ledig. Standes, 27 Jahre alt, 5 Schuh 2 1/2 Zoi Wiener Mass Statur, dunkler Haare, längl. Nase, runden Bart, längl. Gesichts, schlanken Körperbaus, spricht polnisch.

4. ODEZWA I. KULCZYŃSKIEGO DO OFICJALISTÓW

[b.d. w papierach z lat 1838—1840]

Or.: CPAH we Lwowie, zespól 152, op. 2, sprawa 665, k. 24—25.

List do ekonomów

Zważywszy stan rzeczy, koniecznością być się zdaje, do was zwrócić naszą uwagę — wam wykryć i objaśnić wszystkie dążności i przedsięwzięcia nasze, w których każdy człowiek żyć i za święty obowiązek uznać powinien.

Wiecie zapewne, jak szczytna i wzniosła myśl dała powód do rewolucji 1830 roku, zamilowanie Polaków w Ojczyźnie — i jak bohaterские czyny, tylokrotne poświęcenie się — i jej nieszczęśliwy upadek.

Główną przyczyną niepowodzenia się i najsmutniejszy koniec rozpoczętej rewolucji — doświadczenie z wielką stratą nauczyło — brak jedności ducha — zgody — pobratymstwa — i powierzanie świętej sprawy możliwym głowom. W tym to trwającym błędzie nie osiągniemy pożądanego celu — zjednoczeniem tylko i wyteżeniem sił naszych obalimy tyranię. Skruszymy ciężące na nas kajdany — zniszczym carów i królów srogich ciemiężców. A wtedy w szczęściu zakwitnie kraj, to jest Rzeczpospolita Polska, oparta na silnej podstawie świętych praw ludzkości, dążących do sprawiedliwości, równości i wolności. Nie są to marzenia — nie piszę byle bazgrać — jest to silne przekonanie, że Polska powstanie własną potęgą. Dwudziestomilionowy naród uzbroi mściwą dłoń orężem, któremu żaden ogrom sił najeźdźników nie oprze się. Powstanie roztoczy w duchu demokratycznym swe panowanie od Odry i Karpat aż poza Dniepr i Dźwinę — od Bałtyckiego aż do Czarnego morza — i rozpostrze woń pachnącą po całej Europie. Wskreszeniem Polski odzyskają inne narody wolność, skojarzeni z nieprzyjaciółmi tyranii. Pęknie łańchuch niewoli i przyjdzie czas prawdziwej szczęśliwości na ziemi.

Chwila ta jest niedaleka, gdy wbrew staniemy carom z księgą praw człowieka, zadrzą gnębiciele na samo wspomnienie powstającej z grobu Polski. O, wyrok śmierci, któren nastąpi za tylokrotne uciskanie i tyliczne wyrządzone krzywdy tylu milionom jest zbyt łagodny. Biada i tym, co się przyczynili do nieszczęść pojedynczych osób. Biada, mówię, kto skrzywdził jednego człowieka —

a uderzcie się w piersi wy, co pełnicie obowiązki ekonomów — ile z was przysięgało być podłym nahajnikiem i ile codziennie po większej części każdy wyliczy swą ręką chłopu bizunów? — Każden harap sownie opłaconym będzie. Barbarzyńcy zatracciele nauki Chrystusa! Czy znasz ty naukę Chrystusa? — nie uczy nas, żeśmy wszyscy bracia, czy nie zaleca nam: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego?” Wiarołomny, pomnijże, że prawa ludu są od Boga, sprawiedliwe, surowe, nie cierpiące zwłoki, że lud wywrze sprawiedliwą nienawiść i zemstę na teraz w ich głębi ukrytą. Żle zrozumiana i wykrzywiona religia Chrystusa przez księży, rozpostarła swe panowanie dogadzając woli despotom. Serca słabe i umysł ludzki przez nich podkopane, podpadły zepsuciu. Chęć wywyższenia się nad innych i przeważnym być przynajmniej nad jednym człowiekiem — to są powody waszego powszechnego mniemania: że kańczuk dla chłopu najlepszą jest leką. Mylnie i niegodne człowieka sądenie! Człowiek mniej mający oświecenia, zamęczony od kolebki ustawiczną pracą, człowiek łaknący z głodu, którego ostatni dobytek wydziera mu cesarz i pan, godzien jest litości i potrzebuje postępowania łagodnego.

O ludu Polski! Dlaczegoś wspaniałomyślny, znosisz tak okrutne męczarnie? e? Lud polski z wszelkich praw odarty, pogrążony w ciemności, w nędzy, niewoli i niedostatku dręczony, pracuje w krwawym pocie i orze nie swoją niwę na korzyść próżnych tyranów, powiedz dlaczego? Pytam się ciebie? Czy on nie ma prawa używać kawał ziemi potrzebom jego zaspokajającej, jak wszyscy inni i dlaczego ma spłacać za nią cesarzowi, [a] Panu pańszczyzną, czyli daremszczyzną odrabiać? Czy Bóg nie dla wszystkich ją stworzył? Lub powiedział temu tyle, temu nic, a ty temu spłacaj, a ty temu odrabiaj? Porachujmy się z sumieniem. Ludzie złośliwi, przewrotni oszukali lud, wydarli mu należące prawa, przymusili do odrabiania pańszczyzny, zniewolili do danin i tym podobnych wymysłów dla swego własnego interesu i nadali jej cechę powinności. Was użyto za narzędzie — płacą wam, byście srożyli się nad uwiedzionym chłopem i batem go ciąć go, [byście] nie dali mu spocząć i zastanowić się, w jak niegodny sposób usidlani i nad środkami, że w krótkim czasie najliczniejsza ta klasa może się łatwo spod przemocy wyłamać.

Nauka demokratyczna szerzy się poczęściej w całej Europie i wszędzie są oznaki i skutek spostrzec się daje. Mniej mający oświatę Czerkiesi dobijają się od lat tylu o wolność, a dla was nie ma to czarodziejskie imię wolności powabu. Wspomnienie o równości, miłości braterskiej i o Polaku przeraża i ze wstrętem odpychasz tę myśl wypadkiem tylko nasuniętą.

Nie potępiam i nie wątpię, żeby nie było między wami ludzi i wszyscy mieli być grubą pomroką ciemnoty napiętnowani. Są i tu pracownicy nad szczęściem powszechnym [myślący], lecz ilość tych zbyt mała. Resztę was wzywa nowa Polska do poprawy — chce stulić jak inszych nieszczęśliwych do swego łona, bądźcie tylko godnymi jej synami, wzbudźcie [w] sobie uczucia szlachetne, przyczyniajcie się do dobra ogólnego, zmieńcie porządek życia waszego, a zamiast nahajkę w rękę, zanoś[cie] codziennie biednemu chłopowi słowa pocieszenia, przepowiadajcie mu przyszłe szczęście, dawaj[cie] mu poznać cel wszystkich Polaków i ich poświęcenie się za wydarte jemu prawa. To są powinności każdego żyjącego z chłopami w styczności. I któż ma większą sposobność do rozmawiania z nim jak nie wy ekonomowie, i ci, co mają dozór nad nim polecony, czy to w większym, czy to w mniejszym obrębie? Czas już przestać żyć w gnuśnym obłędzie. Bierzcie się do pracy, każda bowiem chwila jest droga i nieokupiona.

Chrystus na krzyżu za lud umierając — wisiał pośrodku dwóch zbrodniarzy, przedtem się urągających z jego nauki. Męczennicy, ci, uznawszy się winnymi, zebrali miłosierdzia Twórcy... Chrystus widząc ich żal z postanowieniem poprawy, odezwał się: Niech sumienie wasze od teraz będzie spokojne.

[I] stali się a temu wielkiemu człowiekowi podobnia i jego zwoleńnikami. Tak i wam przebaczy ojczyzna dawniejsze winy ujrawszy poprawę, a kto sumiennie zacznie oddychać bez zbrodni, kto z was szczerze postanowi żyć dla wspólnego szczęścia, kto życie gotów poświęcić dla wyswobodzenia cierpiącej ludzkości, ten śmiało z radosnym sercem po raz pierwszy niech zanuci: Jeszcze Polska nie zginęła! Skołatane serca w jej odrodzeniu ujrzą szczęście i dostatek, źródła niewyczerpane staną otworem dla ludzi, wspólne wspieranie i praca będzie jedynym celem, dobytek jednego stanie się wszystkich — przeciwnie wszystkich jednego. Przy tak powszechnej miłości i współubieganiu się nie dozna żaden niewdzięcznych usiłowań, próżnych zabiegów. Rząd demokratyczny nie jest oporem dla korzystnych przedsięwzięć i pomysłów. Nikt nie dozna przeciwności w uprawie roli, w fabrykach, w handlu i w rękodzielach, bo nie ma tam opłaty za własną pracę, nie ma żadnych akcyz, ni też egzekucji. Przemysł ludzki, co nie widzi granic, nie cierpi swojej doskonałości, sięga i wzrasta czym raz wyżej i nie zna swego dosyć, nie może za tym wznieść się w dzisiejszych obrębach.

Niewyliczone korzyści wypływające z jej odbudowaniem powinny was skłonić do poparcia naszej usilności w sprawie, za którą od lat tylu polityczną walkę z ślepą hordą bezecników staczają, nie jest tylko Polaków domową, lecz powszechną ludzkości sprawą. Interes nasz połączony z ludy pragnącymi używać praw przyrodniczych natury, zapowiada rychłe wyjarzmienie, a bliski skon tyranii.

5. LIST GOŃCZY DYREKCJI POLICJI WE LWOWIE DOTYCZĄCY I. KULCZYŃSKIEGO

Lwów, 29 maja 1839

Or.: CPAH we Lwowie, zespół 152, op. 2, sprawa 635, k. 36.

List gończy

do wysłedzenia Ignacego Kulczyńskiego, także Hyppolit N. zwanego, który będąc według nadeszłej od c.k. Lwowskiego Sądu karzącego wiadomości do liczby 5729, o zbrodnię stanu prawnie obwinionym i do inkwizycji kryminalnej z aresztem przedsięwziąć mającej usposobionym, zbiegł.

Tenże jest około 40 lat mający, średniego wzrostu, szczupły, ma ciemne włosy, trochę łysy, ściągłą czarniawą trochę zapadniętą twarz, długi na końcu czerwony nos, usta wąskie, szczególniejszy zaś ma ten znak, że usta od nosa więcej oddalone są jak zwykle; nie nosi wąsów, ale naokoło twarzy mocno zarosnięty, powieki czerwone i zdaje się jakby ból koło oczu cierpiał, ócz niebieskich; zwyczajnie ubrany jest w zielonym surducie i okrągłej czapce.

Tego szlakować, dostrzegłszy przytrzymać i tu lub do najbliższego c.k. Urzędu cyrkularnego oddać należy.

Z C.K. Dyrekcji Policji
Leopold de Sacher-Masoch
c.k. konsyliarz Gub. i Dyrektor Policji

6. SPRAWOZDANIE KOMISARZA CHOMIŃSKIEGO DO ANDRZEJOWSKIEGO O ŚMIERCI I. KULCZYŃSKIEGO

Złoczów, 21 grudnia 1839

Or.: CPAH we Lwowie, zespół 152, op. 2, sprawa 637, k. 1—6.

Löbliches k. k. Kreisamt.

Gleichzeitig mit dem Antritte der Dienstleistung bei einem Löblichen k. Kreisamte, erhielt der Gefertigte den Antrag den berüchtigten Emissär Ignatz Kula—
a—a Podkreślenie w tekście.

czyński, auch Hipolit Zagórski genannt, aufzusuchen und denselben im Betretungsfalle zu ergreifen.

Ungeachtet der Überhäufung mit anderen wichtigen und unaufschieblichen Geschäften behielt der Gefertigte diesen wichtigen Gegenstand in Augen und hat jede Spur wegen Entdeckung des Kulczyński nach Tunlichkeit verfolgt.

Bei dem starken Anhang des Kulczyński und der Vorsicht, mit welcher sich derselbe zu verbergen wusste, war dessen Betretung auf dem gewöhnlichen Wege beinahe unthunlich, indem jeder Schritt der Beamten und auch die vorsichtigste Beziehung einer Assistenz, den von ihm und seinen Anhängern aufgestellten Beobachtern nicht entging, daher auch so viele, wegen seiner Ergreifung vorgenommene Revisionen ohne Erfolg blieben. Als demnach der Gefertigte in Verfolg der eingeleiteten Nachforschungen, die fast bestimmte Nachricht erhielt — welche Quellen der Gefertigte mittelst eines abgesonderten Berichts nachträglich anzuzeigen nicht unterlassen werde — dass Kulczyński vor Kurzem in die Gegend von Romanowka gekommen sei, um die für ihn aus Russland bestimmten Gelder zu übernehmen, und sich mit seinen Bekannten dieser Gegend zu besprechen, und der Gefertigte aus den bekannten Umständen mit vieler Wahrscheinlichkeit schliessen musste, dass er bei dem Romanowkaer Förster angeblichen Brozdowski Unterstand suchen dürfte — von dem der Gefertigte bereits vor mehreren Monaten dem H. Gub(ernal)rat und Kreishauptmann mündlich die Anzeige mit dem Beifügen machte, dass er ein Ausländer zu sein scheine, und mit Kulczyński, in Verbindung stehen dürfte, jedoch bis zur Einziehung des Kulczyński nicht zu vereiteln — so hielt der Gefertigte den Versuch für zweckmässig, bei seinem Ankommen in die Gegend von Szczurowice den Weg der Öffentlichkeit umzuschlagen und den Kulczyński samt seinem Anhang zu täuschen.

Angekommen in Szczurowice am 13 d.M. Vormittag, bestellte der Gefertigte den in Lopatyn wohnenden Mandatar durch seinen expressen Boten nach Zawidcze und von Zawidcze aus, den in Wolica Baryłowa wohnenden, die umliegenden Domänen respizirenden Mandatar Żółkiewicz, unter Bekanntgabung der vorzunehmenden Geschäfte, welcher für ganz glauben mochte, dass der Gefertigte da keine Assistenz gebracht — und in Szczurowice bei der k. Grenzwache keine angesprochen wurde, sondern nur die gewöhnlichen vorkommenden Geschäfte vorzunehmen habe. In der Durchreise hat jedoch der Gefertigte in Szczurowice den Grenzwach-Commissär Kurmański unter Antretung einer polizeilichen Amtshandlung ersucht, gegen Abend nach Zawidcze zu kommen, sich womöglich zu erkundigen, ob und wann der Förster Brozdowski zu Hause angetroffen werden kann, und um kein Aufsehen zu erregen, nur einen Oberjäger und Grenzjäger unter einem gefällsämtlichen Dienstvorwande in die Gegend von Zawidcze zu beordern — welchen Ansinnen Gr(enz)-Wach Commissär Kurmański mit der gewünschten Genauigkeit, Umsicht und Geheimhaltung entsprach, jedoch eine bestimmte Auskunft wegen den Förster Brozdowski einzuziehen nicht vermochte.

Bei Einbruch der Abenddämmerung begab sich nun der Gefertigte mit dieser Assistenz in die Wohnung des Romanowkaer Försters Brozdowski und da nur sein Weib zu Hause angetroffen wurde, so äusserte der Gefertigte und besagte G. W. Commissär den Wunsch, dem Förster wegen Jagdhunden und Veranstaltung einer Jagd zu sprechen. Die Ausredungen dieses Weibes, dass ihr Mann im Walde sein müsse und es ihr unbekannt sei ob und wann derselbe nach Hause komme, oder vielleicht auch über Nacht ausbleiben werde und überhaupt ihr Benehmen, verrieten einige Besorgnisse und verstärkten den Verdacht — gleichwohl wurde zur Revision nicht geschritten, weil es sich auch um die Einziehung dieses Försters handelte, und der Gefertigte wegen dessen

Fluchtergreifung Besorgniss hegte und weil der Gefertigte für den Fall der Nichtbetretung des Kulczyński in diesem Hause, eine Revision zu Romanowka beim Grundherrn Nawratil beabsichtige und jede Mitteilung von dem Vorgange verhindert wissen wollte, was durch die Einziehung des Försters bezweckt sein würde — indem die Försterwohnung entfernt von allen Häusern im offenen Felde steht — und in demselben ausser den Eheleuten Brozdowskie und einer Tochter, die nach Angabe der Mutter bald zu Hause erwartet wurde, — niemand sich befand, durch den das Nawratilischen Haus hatte in die Kenntnis gesetzt werden können.

Es wurde daher der Oberjäger Karl Hubert in die Försterwohnung, unter dem Vorwande, dass der Gefertigte mit dem GW Commissär Kurmański sich nach Romanowka zum Nawratil wegen Jagdanstalt begeben — und er auf der Rückreise abgeholt werden wird — mit der nötigen Weisung zurückgelassen, und der Gefertigte verfügte sich mit dem GW Commissär Kurmański und dem G. Jäger Peter Karczewski auf den Weg nach Smarzew — auf welchen man den Förster einzuholen hoffte.

Diese Voraussetzung trat ein, man hat den Förster unterwegs begegnet, durch Anrufen bei seinem Namen von der Identität der Person sich die Überzeugung verschafft und seine Aufmerksamkeit durch Befragen über das Befinden des Grundherrn Nawratil getäuscht. Unbemerkt liess man umkehren und kam gleichzeitig mit dem Förster bei seiner Wohnung an, wo sodann Brostowski in die Wohnung gebracht, der G. Jäger Karczewski als Wache aufgestellt und unter dem Vorgeben wegen Warenschwärzung eine Revision vorgenommen wurde, nachdem mittlerweile auch die Tochter nach Hause gekommen war.

Bereits mit Bericht vom 13 d.M. wurde angezeigt, dass die Eheleute Brozdowskie kein Licht hergeben wollten, dass nun Lichter und eine Laterne nach Zawidzce geschickt werden musste, dass dieselben die Kammer zu öffnen Anstand nahmen und den Schlüssel verhaft oder verloren zu haben vorgaben, dass keine Hacke gefunden werden konnte, dass man zum Aufreissen des Verhängsschlusses mit Hilfe eines Stück Holzes schreiten musste und dass dann ein dumpfer Knall und Fall in der Kammer vernommen wurde, wodurch man zur Gewissheit gelangte, was sodann auch von den Hausleuten bekannt wurde, dass ein Fremder daselbst verborgen gehalten wurde.

Der Knall war so gedämpft, dass man solchen nicht für einen Schuss hielt, sondern für einen Versuch der Flucht durch das kleine Fenster oder durch den Rumpfboden ansah und da das Haus von aussen nicht besetzt war, so wurde der G. Jäger beim Fenster gestellt und der Oberjäger zur Untersuchung des Bodens beordert und nachdem auf diese Art jeder Flucht vorgebeugt war, so wurde dann das Verhängsschloss abgerissen, die Tür geöffnet, wo man die Leiche des Selbstmörders und daneben zwei Pistolen und zwar die eine noch geladene mit gezogenem Hahn fand. Die geladenen zwei Terzerollen lagen sammt den Jagdmessern auf dem Tische und das geladene Doppelgewehr stand darneben.

Der Gefertigte war in seinem Überwerk, so dass Eheleute die Campagneuniform nicht bemerkten und das Eheweib hat, als man die Kammer zu öffnen drang und den Schlüssel in dem ersten Wohnzimmer suchte, bemerkt, dass eine gefällsamliche Revision ohne Beziehung des Ortsvorstehers nicht stattfinden soll und bei dem ersten Versuche die Tür zu öffnen, gewarnt, dass dieses vorsichtig geschehen müsse, ohne sich über den Sinn dieser Worte näher auszusprechen, welche Warnung nach ihrer späteren Ausserung sich auf die Gefahr wegen Gebrauch der Feuertewehre von Seite des Fremden bezog.

Der Erfolg rechtfertigte die Einleitungen des Gefertigten, welche den Emissär Ignatz Kulczyński täuschten und dieses auch die Aussagen der Brzostowska bestätigen. Diese Försterwohnung liegt in offenem Felde mit einer freien Über-

sicht von allen Seiten — Brzostowska sah den Gefertigten mit dem GW Commissär Kurmański von Zawidcze fahren, machte darauf den Kulczyński aufmerksam, der sich hievon durch Zutreten an das Fenster überzeugte. Derselbe hielt jedoch den Gefertigten nach dem Anzuge und der Mütze für einen Grundherrn und den GW Commissär für einen Aufseher und war unbesorgt, gebrauchte jedoch die Vorsicht, dass er der Brzostowska befahl, das Verhängeschloss seiner Kammer zu sperren, indem er die Möglichkeit des Eintritts wegen Pfeifenanzünden voraussetzte und bemerkt zu werden befürchtete.

Nach dem Entfernen des Gefertigten und des GW Commissärs fragte Brzostowska den Oberjäger, wer der Gefertigte wäre und er hielt zur Antwort, es sei ein Anverwandter des Pawlikowski, Grundherrn von Zawidcze, und der zweite ein Commissär, welche jagen wollen. Diese Umstände meldete Brzostowska durch die Tür dem Kulczyński, als sich der Oberjäger in dem Wohnzimmer befand, was jede Besorgnis desselben beschwichtigte, daher er auch für rätlich halten musste, sich ruhig in der Kammer zu verhalten und an keine Flucht zu denken, besonders da er die Möglichkeit voraussetzen musste, bei der etwaigen Flucht durch den Oberjäger bemerkt und angegriffen werden.

Von der begonnenen Revision angeblich wegen Kontrabandwaren, setzte ebenfalls Brzostowska Kulczyński in Kenntniss, indem der Oberjäger bei den Nachsuchwegen im Wohnzimmer Aushilfe leistete und der G Jäger im Vorhause Wache hielt, und es ihr gelang, zu der Tür hinzuschleichen und bei dieser Gelegenheit gab ihr Kulczyński die Weisung den Schlüssel nicht zu geben, die Tür nicht zu öffnen und einzuwenden, dass die Revision ohne Beiziehung des Ortsvorstandes nicht stattfinden darf. Es war den Hausleuten nun möglich, welche das Haus nicht verlassen durften, zu wissen, ob und welche Assistenz von Aussen das Haus besetzt hielt. Daher auch Kulczyński folgerecht nicht anders vermuten konnte, als dass, da eine Revision vorgenommen wird, das ganze Haus mit Wachen umstellt sei. Das Fenster der Kammer ist etwa anderthalb Ellen lang und eine Elle breit, war mit einem Stück grober Leinwand und einem doppelt zusammengelegten Sacke von grober Leinwand fest verdeckt und die eiserne Stange mit dem Verhängschlosse zugesperrt, wovon sich der Schlüssel bei ihm befand.

Das Entschleichen durch dieses Fenster war nicht anders als durch Herauszwängen möglich und da derselbe eine Wache daselbst vermutete und daher sehr leicht ohne eine Gegenwehr ergriffen werden konnte, so hielt er die Flucht durch das Fenster für unausführbar und da er nun wusste — da er durch die Tür bei welcher man stand und sprach, alles hörte, dass die Tür mit Gewalt geöffnet werden wird — so blieb ihm keine Wahl übrig, als sich zu ergeben, oder das Leben zu nehmen. Dieser unerwartete Übergang der Sache verwirrte seinen Geist, er schien den Entschluss gefasst zu haben, nachdem er seine wichtigen Papiere in den Ofen, wo das Feuer brannte, warf, von beiden Pistolen Gebrauch zu machen und nicht ohne Ruhe von dieser Welt zu scheiden — und da er wahrscheinlich den Versuch an dem Verhängschlosse für das Öffnen der Türe annahm — und mit rechter Hand eher die Pistole abdrückte, so fiel er mit der anderen Pistole in der linken Hand mit gespanntem Hahn zu Boden. Dass dieser Selbstmörder von seinen Feuergewehren Gebrauch zu machen entschlossen zu sein schien und daher diese Amstshandlung für die Commissionsglieder mit Lebensgefahr verbunden war, bewähren nebst den angeführten Umständen, auch die Äusserungen der Eheleute Brzostowskie und ihre diesfalls zu Protocoll abgegebenen Aussagen. Indem der Gefertigte diese nähere Details des besagten Vorfalles mit Bezug auf die Berichte von 13 und 18 d.M. zur Kenntniss Eines Löblichen

k. Kreisamt bringt, werden in der Nebenlage die diesfalls aufgenommene Protocolle vorgelegt.

a über die Amtshandlung am 13 d.M.

b Aus Anlass der Erhebung wegen Nationalität des angeblichen Brzostowski vel Drosdowski und seines angeblichen Weibes, wegen Erinnerung der Person des besagten Selbstmörders und wegen des demselben gegebenen Unterstandes — und c. aus Anlass der Obduction der Leiche und der bei dieser Gelegenheit nochmals vorgenommener Untersuchung der Effecten, Bücher und Schriften, dann dieser Kammer und des ganzen Wohngebäudes. Diesem Protocolle liegen ein Paar des ärztlichen Befunds und die Verzeichnisse der bereits Einem Löblichen k. Kreisamte übersendeten dann dem Dominium Stremilcze übergebenen Sachen. Die als corpus delicti mitgenommenen Vorrichtungen, ferner über die im Anschluss folgenden Bücher, Papiere, Gelder und eine lange ungarische Meerschampfeife — bei.

Die wenigen Überreste der Schriften und Bücher dieses Selbstmörders bewähren zu Genüge seine Denkungs- und Handlungsweise, auch scheinen die in einer blasernen Büchse mitfolgenden hörnerne Knöpfe nicht ohne Bedeutung zu sein und die vorliegenden Daten lassen kaum einen Zweifel übrig, dass derselbe der berüchtigte Emissär Ignatz Kulczyński sei, indem die von diesem Emissär gelieferten Personsbeschreibungen vollkommen übereinstimmen und unter seinen Effecten sogar die angegebene lange ungarische Meerschampfeife mit kurzem Lohen (?) gefunden wurde. Die Eheleute Brzostowskie den Entseelten als die gesuchte und bekannte Person gleich nach dem geschehenen Vorfall andeuteten und Brzostowski zu Protocol eingestanden hat, dass er Hippolit geheissen hat, unter welchen Namen Kulczyński bekannt war. Auch kann der Gefertigte in dieser Beziehung die Bemerkung nicht unterlassen, dass der sich, nach Reisen bekannt gewordenen Vorfalle, verbreitete Ruf den, besagten Selbstmörder als jenes Individuum bezeichnet, welches unter dem Namen Hippolit Zagórski in der Gegend vorzüglich zu Romanowka beim Nawratil und dem gewesenen Zawidczter Gutspächter Dąbrowski Aufnahme fand. Nicht minder kann als Beleg, die vom Nawratil, als er zur Commission vorgeladen wurde, abgegebene, dem Protocol zuliegende Äusserung dienen, indem er bekennt, dass dieser Unglücksfall sein Haus traf und dass seine Gesundheit und seine Ruhe hiedurch so angegriffen wurde, dass er nicht im Stande sei zur Commission zu erscheinen, welcher Vorfall ihn, wenn dieser Selbstmörder nicht der gedachte Ignatz Kulczyński auch Hippolit Zagórski genannt, sondern ein unbekannter Mensch gewesen war, gleichgültig sein müsste, da sich solcher nicht in seinem Hause, sondern in der Försterwohnung ereignete.

Das eigene Geständniss der Eheleute Brzostowskie setzt ausser Zweifel, dass dieselben Ausländer sind und sich nach Galizien erst nach der polnischen Revolution eingeschlichen haben, ihre Aussagen sind lauter Widersprüche und offenbare Unwahrheiten und dieselben werden durch eindringliche Einvernehmung zum Geständnisse leicht gebracht werden können, was dem Gefertigten bei den übrigen Amtshandlungen in dieser Angelegenheit in Szczurowice durchzuführen um so weniger möglich war, als sich daselbst kein Arrest befindet, dieselben in der GW Kaserne und einer eigens ausgemitteltes Zimmer bewacht gehalten werden mussten und durch eindringliche Einvernehmung auf Widersprüche aufmerksam gemacht, sich vielleicht in das Einverständniss hätten setzen können und als sich diese Untersuchung in die Länge ziehen muss, da von denselben Umstände angeführt wurden, welche erst durch Erhebungen an verschiedenen Orten constatirt werden können.

Die Vorrichtungen dieser Kammer, welche in dem Protocolle ausführlich beschrieben sind, und von denen ein Teil als corpus delicti eingeschickt wurde,

beweisen, dass solche zum Aufenthalte dieses Emissärs eigens gemacht wurden und aus der Erhebung geht hervor, dass diese Vorrichtungen auf Geheiss des Grundherrn Nawratil geschahen, dass Ignatz Kulczyński in dieser Aufbewahrungskammer heuer vor der Ernte durch zwei Wochen und vor seinem Betreten durch acht Tage Unterstand fand, dass sein Ankommen dem Nawratil gemeldet und der diese Unterstandgebung nicht nur gebilligt, sondern eigentlich anbefohlen hat und die unter Effecten des Kulczyński mit I. N. bezeichnet vorgefundene Wäsche ist mit dem Zeichen der Frau Tecla Nawratil versehen. Die beim Kulczyński vorgefundenen Victualien, unter anderen Weine, Konfituren, müssen demselben aus dem Nawratilischen Hause zugeschickt worden sein, was ohne Verrat um so mehr möglich war, als der Sohn und eine Tochter der Brzostowskischen Eheleute in Diensten des Nawratil stehen und die jüngste Tochter von der Frau Nawratil angenommen wurde und sich beim Brzostowski ausser einer Tochter niemand Fremder in Diensten befand. Die Brzostowskische Familie war demnach ganz dem Nawratilischen Hause ergeben und daher die Verbergung des Kulczyński ganz gesichert.

Die bei den zu Romanowka vorgenommenen Revisionen betretenen Papiere, im Vergleich mit den mitfolgenden Bruchstücken hinsichtlich der Handschrift dürfen aber die Verbindung zwischen dem Kulczyński und dem Nawratilischen Hause einigen Aufschluss geben.

Schliesslich glaubt der Gefertigte den Herrn G. Wach Commissär Joseph Kurmański bei dieser Gelegenheit geleisteten zweckmässigen Dienst, so wie auch die Verwendung des Oberjägers Karl Hubert und Grenzjägers Peter Karczewski nicht unerwähnt lassen, sondern vielmehr Ein Löbliches k.k. Kreisamt bitten zu sollen, wegen Anerkennung dieser Dienstleistung für den Ersten und eine Remuneration für die Letzteren den geeigneten Antrag h. Orts erstatten zu wollen.

Chomiński, Kreiskommissär

7. SPRAWOZDANIE M. WITTMANNA DO PREZYDIUM KRAJOWEGO W SPRAWIE OSÓB SKOMPROMITOWANYCH W ZWIĄZKU Z DZIAŁALNOŚCIĄ I. KULCZYŃSKIEGO

Lwów, 6 maja 1841

Or.: CPAH we Lwowie, zespól 146, op. 5, sprawa 2293, s. 21—39.

Hochlöbliches k.k. Landes-Präsidium

Mit höchstem Hofdekrete vom 22. März 1.Z. Z. 1676 wurde das Hohe galizische k.k. Appellationsgericht und mit hohem Appellations-Erlasse von 30. März 1.Z. 6269 dieses Kriminalgericht verständigt — die Oberste Justizstelle habe befunden, die gleichlautenden Urteile des Lemberger Kriminalgerichtes vom t. I. November 1840 und des galizischen Obergerichtes vom 26. Jänner 1841, laut welchen die mit Peter Nawratil, den Eheleuten Philipp und Anastasia Brzostowskie, Peter Dąbrowski und Anton Daniłowicz wegen des Verbrechens der Mitschuld am Hochverrate durchgeführten Untersuchungen aus Abgang rechtlichen Beweise für aufgehoben erklärt wurden, mit dem Beisatze zu bestätigen, dass die Beschuldigten wegen des einem Emigranten gegebenen Unterstandes der Amtshandlung der Galizischen Behörden zu überlassen — unter einem wurde diesem Gerichte bedeutet, dass die Bezugsacten zu diesem Ende, Einem Hochlöblichen k.k. Landespraesidio zu unterlegen seien.

Diesen Buschuldigten fällt zur Last, dass sie den polnischen Flüchtling Ignaz Kulczyński, auch Hyppolit N. genannt, welcher wegen des Verbrechens des Hochverrates zu Folge h. Landes- Praesidial — Erlasses vom 8 August 1838 im

ganzen Lande mittelst kreisämtlichen Verordnungen und Steckbriefe verfolgt worden ist und sich am 13. Dezember 1839 durch den Kreiskommissär Chomiński in Smarzew bei dem Förster Philipp Brzostowski betreten, das Leben nahm, teils mittel, teils unmittelbar den Nachforschungen der Regierung entzogen, und ihm geheimen Unterstand gegeben haben, in dieser Beziehung sagt insbesondere: Philipp Brzostowski in seinem hiergerichtlichen Verhöre aus, den Fremden, der sich bei ihm das Leben nahm, bereits im Jahre 1835 in Zawidzce bei dem Pächter Dąbrowski, wo sich derselbe unter dem Namen Hippolit krankheitshalber gegen 3 Monate aufhielt, kennen gelernt zu haben, darauf sei Hippolit N. in zwei Monaten nach Romanowka zu Peter Nawratil gekommen, wo sein Aufenthalt gegen zwei Monate dauerte, ohne dass er geheim gehalten worden wäre. Sodann fand sich derselbe erst zur Zeit der Ernte 1838 bei Nawratil in Romanowka ein und hielt sich daselbst durch anderthalbe Woche auf; während dieser Zeit erhielt Brzostowski von Thekla Nawratil in Gegenwart des Peters Nawratil die Weisung seine Speisekammer auf der Smarzewer Försterei für Hippolit N. aus dem Grunde in ein Wohnzimmer umzustalten, weil die polnischen Flüchtlinge von der hierländigen Regierung verfolgt werden — Peter Nawratil liess daselbst durch einen Lopatyner Maurer (Paul Karaim) einen Heizofen setzen und übergab Brzostowski eine eiserne Stange welche an dem in diesem Zimmer befindlichen Fenster befestigt werden sollte. Nach der ferneren Aussage Brzostowskis brachte Mikołaj Wiszniowski, ein Kutscher des Peter Nawratil, den genannten Hippolit gegen Oktober oder Anfang November 1838 zu Brzostowski, wo er sich bis um Ostern 1839 ununterbrochen aufhielt. Im April 1839 fuhr der genannte Kutscher den gedachten Hippolit zur Nachtzeit zu dem Feldmesser Daniłowicz nach Pawłów. Im Juni 1839 holte ihn Brzostowski über Auftrag des Peter Nawratil vom Daniłowicz ab, seit welcher Zeit Hippolit N. sich zu wiederholten Malen, teils Wochen, teils Monate lang bei Brzostowski aufhielt; das vorletzte Mal fuhr ihn der genannte Kutscher nach Romanowka, wo er bei Nawratil durch beiläufig einen Monat Unterstand fand. Von da wurde er eine Woche vor seiner Selbstentleibung durch denselben Kutscher und dem Pächter Dąbrowski, wie gewöhnlich zur Nachtzeit zu Brzostowski gebracht; ferner bemerkt Brzostowski und sagte dem Peter Nawratil hiergerichts ins Angesicht — sowohl von diesem als seiner Gattin wiederholt aufgefordert worden zu sein, bezüglich des Aufenthaltes des Hippolit N. niemandem etwas zu sagen. Endlich gab Brzostowski an, dass Pächter Dąbrowski den Hippolit N. zu wiederholten Malen stets allein und zur Nachtzeit besuchte. Sonst wurde Hippolit N. nur vom Peter Nawratil jedoch seltener besucht, und von der Familie Nawratil mit Nahrungsmitteln versehen.

Diese Aussagen werden durch die Angaben der hiergerichts einvernommenen Anastasia Brzostowska bezüglich der Adaptierung ihrer Speisekammer im Herbst 1838 zu einem Wohnzimmer über Verfügung des Peter Nawratil, des Aufenthaltes des fraglichen Selbstmörders bei derselben und des Umstandes, dass er stets zur Nachtzeit durch den Kutscher (Mikołaj) Wiszniowski zu ihnen gebracht und von ihnen abgeholt worden sei; dann, dass er einmal gelegentlich von der Grundfrau Tekla Nawratil und ihren Verwandten so wie von Peter Nawratil und dem Pächter Dąbrowski zu wiederholten Malen besucht worden sei, — unterstützt.

Unterstützend sind gleichfalls die Aussagen des Kutschers Wiszniowski, welcher hiergerichts dahin leistete, dass er den Fremden, der sich bei Brzostowski entleibte, im Herbst 1838 von Romanowka nach Pawłów zu dem Feldmesser Daniłowicz und von diesem zu Brzostowski gefahren habe, wo er bis zum Monate März verblieb; darauf hatte dieser Fremde seinen Aufenthalt bald bei Daniłowicz in Pawłów, bald bei Brzostowski und zum Teile auch bei Peter

Nawratil in Romanowka, und wurde stets durch Wisniowski zur Nachtzeit in Gesellschaft des Pächters Dąbrowski gefahren.

Peter Nawratil selbst gesteht, dem Fremden Hippolit Zagórski, angeblich aus Gastfreundschaft, zu wiederholten Malen einen mehrtägigen Aufenthalt auch noch im Jahre 1839 bei sich bewilligt zu haben, behauptet aber, dass er ohne sein (Nawratils) Wissen zum Förster Brzostowski übersiedelt und daselbst zufällig ein oder mehrere Male vom Peter Nawratil angetroffen worden zu sein; lässt übrigens die Möglichkeit zu, dass seine Gattin oder ihre Verwandte ihm zu Brzostowski angeblich aus Menschlichkeit Nahrungsmittel oder Weisszeug zugeschickt haben.

Der Feldmesser Anton Daniłowicz sagt aus, mit Kulczyński im Sommer 1838 in Korczow Żółk. Kreises bekannt geworden zu sein, im September 1838 besuchte ihn Kulczyński in Pawłow und erklärte, er werde späterhin bei ihm auf einige Zeit einsprechen, darauf brachte ihn der gewesene Mandatar Antoniewicz zu Daniłowicz, wohin Kulczyński sodann einige Mal mit dem Pächter Dąbrowski und Brzostowski, einmal aber mit dem Ołower (Płower) Pächter Kamiński gekommen und von den zwei Ersten und dem Kutscher Wiśniowski abgeholt worden ist.

Der Pächter Dąbrowski will den Fremden Hippolit Zagórski herkennen, weil dieser im Jahre 1837 auf einer Reise nach Brody bei ihm in Zawidcze über Nacht zu bleiben genötigt wurde. Darauf erkrankte Zagórski auf einer ähnlichen Reise, wurde von Dąbrowski aufgenommen und durch mehrere Wochen beherbergt, worauf er mit der Familie Nawratil bekannt wurde. Weiters sagt Dąbrowski aus, mit diesem Zagórski im Sommer 1839 während eines Jahrmarktes in Radziechów zusammengekommen und mit ihm blos des Gesprächs halber nach Pawłow zum Feldmesser Daniłowicz sich begeben. In einigen Monaten darauf Daniłowicz gelegentlich in Feldmass — Geschäften besucht und bei ihm Hippolit Zagórski getroffen, läugnet aber ungeachtet der vorgenommenen Entgegensetzung den gedachten Zagórski nach Pawłow oder zum Förster Brzostowski, jemals begleitet, von da abgeholt oder bei Brzostowski gesehen zu haben.

Bezeugte Catharina Peleszek Dienstmagd des Pächters Dąbrowski eidlich, dass ein Fremder (nach der Personsbeschreibung Ignaz Kulczyński) vor 3 Jahren zu Dąbrowski nach Zawidcze öfters gekommen, und im Jahre 1839 zweimal durch den Kutscher Wiśniowski dahin gebracht worden sei. Endlich sagte Tekla Nawratil, Hippolit Zagórski von 3 Jahren kennen gelernt zu haben. Er hielt sich nach ihrer Aussage anfänglich sogar wochenlang bei ihnen auf, und fand sich auch im Jahre 1839 einigemal bei ihnen ein, wo er nur zu einigen Tagen verweilte.